Rok IV. Sobota dnia 28 Stycznia 1922 roku. Cena 20 mk. №. 23.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

BAGNO.

W „Gazecie Porannej" czytamy:

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy list do redakcji J. Kaufera-Wiśniewskiego, w którym zarzuca on radcy ministerjum spraw wewnętrznych J. Skrzyniarzowi, iż „ukrywa w swojem mieszkaniu od szeregu miesięcy d-ra Gagatka, ściganego przez sądy listami gończemi".

Wczorajsza „Rzeczpospolita" w wydaniu porannem podaje list następujący:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Niniejszem donoszę Panu o fakcie następującym: Złożywszy u prokuratora doniesienie karne przeciw dr Gagatkowi i S-ce okradzenia moich mebli, otrzymałem od dotyczącego urzędnika policyjnego wyższej rangi w dniu dzisiejszym następujące oświadczenie:

„Choćby sprawa pańska najbardziej była sprawiedliwą, to nie mogę przystąpić do aresztowania tego pana bez nakazu na piśmie od prokuratora lub sędziego śledczego, gdyż za dr. G. stoją wysokie osobistości polityczno-partyjne, mój przełożony dr. Skrzyniarz i inni, których wpływu ja się obawiam i dlatego nawet odmawiam asystencji do odnalezienia reszty mebli pańskich, znajdujących się na Wo-".

Okoliczności te gotów jestem potwierdzić jako świadek pod przysięgą. Zechce Pan Redaktor w interesie moralności publicznie panów z P. S. L., czy pozwalają, ażeby dr. Gagatek był aresztowany i czy chcą dalej cierpieć go w swych szeregach.

Zdzisław Brunicki.

Warszawa, 24 stycznia 1922.

List ten rzuca ponure światło na istniejące u nas stosunki.

Sprawa Gagatka, jak to już zaznaczyliśmy poprzednio, mogłaby interesować opinję publiczną jedynie jako ilustracja tego bagna powojennego, które wytworzyło się u nas. Istnienie tego bagna nie może być dla nikogo niespodzianką.

Wszyscy wiedzieliśmy doskonale że w tym czasie, gdzie o byt i niepodległość Polski lała się krew ofiarna, gdy naród prężył się w wysiłku walki śmiertelnej, w tym czasie na żywe ciało Ojczyzny rzuciły się sępy i kruki, szarpiąc ją ostremi dziobami nienasyconej żarłoczności.

Wydarłszy większe lub mniejsze kęsy z ciała Polski krwawiącej w wojnie, sępy drą się obecnie pomiędzy sobą o podział łupu.

Moglibyśmy spokojnie przyglądać się tej walce, pozostawiając organom sprawiedliwości rozstrzygnięcie, czy łup został zdobyty „legalnie", komu i jaka część z niego się należy.

Moglibyśmy spokojnie oczekiwać, by organy sprawiedliwości skanalizowały i osuszyły powojenne bagno, jakiego istnienie jest, niestety, zjawiskiem normalnem we wszystkich bodaj krajach europejskich.

Z listów jednakże, które przytoczyliśmy wyżej, okazuje się, iż sprawa p. Gagatka wykracza daleko poza zakres jego zatargu prywatnego z pp. Magdziaszem i Kauferem Wiśniewskim, że nasze bagno powojenne jest bardzo głębokie, sięga bowiem wierzchołków administracji państwowej.

Wyjątek z listu „urzędnika policyjnego wyższej rangi", jaki cytuje Zdzisław Brunicki, jest dokumentem poprostu tragicznym.

Urzędnik policyjny wyższej rangi odmawia swego współdziałania w odszukaniu rzeczy skradzionych. Odmawia dlatego, że za dr. G. „stoją wysokie osobistości polityczno-partyjne" i przełożony tegoż urzędnika dr. Skrzyniarz, których wpływu ów urzędnik się obawia...

Więc jakże to? — zapytać musimy.

Do tegośmy doszli pod rządami ludowcowo socjalistycznemi, iż wyżsi urzędnicy administracyjni są publicznie oskarżeni o paserstwo, o ukrywanie rzeczy skradzionych i ludzi ściąganych listami gończemi?...

Do tegośmy doszli iż urzędnik policyjny wyższej rangi obawia się spełnić swego bezpośredniego obowiązku ze względu na wpływy polityczno-partyjne?

Bagno powojenne sięga do samego gardła państwowości naszej, grozi zalaniem jej swem zgniłem smrodliwem błotem.

Niech się poruszą ludzie żywi! Niech oddadzą kryminałowi tych, którzy kryminałowi się należą, bez względu na ich „polityczno-partyjną" przynależność i wpływy.

Panie ministrze sprawiedliwości!

Jako najwyższy stróż prawa w Polsce ma pan coś do uczynienia w tej sprawie.

Nie chodzi tu wprawdzie o Kwapińskiego, ale chodzi o to, czy Polskę ma zalać bagno!

Najświeższe wiadomości

Kto będzie Papieżem?

RZYM, 27. 1. (Tel wł.) Prasa włoska przemawia za wykluczeniem wszystkich kardynałów narodowości nie-włoskiej od wyboru na nowego papieża. Zdaje się też nie ulegać więcej kwestji, że papieżem wybrany będzie kardynał narodowości włoskiej.

Przygotowania do conklawe na ukończeniu.

RZYM, 27. 1. (Tel. wł.) We czwartek przybyli do Rzymu niemal wszyscy zagraniczni kardynałowie. Przygotowania do konklawe są już prawie na ukończeniu.

Odroczenie konferencji w Genui.

BERLIN, 27. 1. (Tel. wł.) Z Bazylei donoszą, że konferencja w Genui nie rozpocznie się w dniu 8 lutego, po pierwsze z powodu trwającej nadal konferencji waszyngtońskiej, po drugie, ponieważ przygotowania do konferencji w Genui nie będą ukończone do tego terminu.

LONDYN, 27. 1. (Tel. wł.) Jak donosi „Times", w Waszyngtonie rozeszła się pogłoska, że ze względu na trudności organizacyjne konferencja w Genui ma być odroczona.

Pożar teatru.

BERLIN, 28 1. (Tel. wł.) W mieście Dessau, w dawnym nadwornym teatrze Fryderyka Wilhelma, wybuchł wczoraj groźny pożar. Prawie cały budynek teatralny spłonął. Niczego nie zdołano uratować. Szkoda jest olbrzymia. Śpiewakom i śpiewaczkom udało się tylko z wielkim trudem ujść z życiem. Jedna z najlepszych śpiewaczek p. Herling zginęła w płomieniach.

Estońska delegacja w Rosji.

REWEL 27.1 Wap.—Rząd estonski postanowił wysłać do Moskwy handlową delegację w skład której wejdą przedstawiciele rządu, handlu i przemysłu. Delegacja wyjedzie w tych dniach.

Przedłużenie godzin pracy.

BERLIN, 27.1 Wap—Z Bernu donoszą, że rząd szwajcarski zdecydował przedłużyć na jedną godzinę pracę we wszystkich instytucjach państwowych. Przemysłowcy ubiegają o zastosowanie 9 cio godzinnego dnia pracy i w przemyśle.

Zwolnienie aresztowanych.

MOSKWA, 27.1 Wap.—WCIK postanowił zwolnić z więzień dzieci do 16 lat, kobiet mających przy sobie dzieci do 12 lat, mężczyzn liczących powyżej 55 lat. Z pośród wskazanych kategorji nie będą zwolnione osoby skazane przez sądy.

Państwa skandynawskie a konferencja w Genui.

STOKHOLM, 27.1 Wap. — Rządy Szwecji, Norwegii i Danji przyjęli zaproszenie rządu włoskiego na konferencję w Genui. Jako delegaci na konferencję wyjadą prezydenci gabinetów i ministrowie handlu i przemysłu.

Wykrycie sztabów petlurowskich.

LWOW, 27.1 Wap.— Radjo ukraińskie donosi, że wołyńska czrezwyczajka wykryła sztaby petlurowskie w Szepetówce i w Korostenju, zorganizowane przez atamana Angela przy współdziale biskupa wołyńskiego Faddeja.

Pośrednictwo Polski?

WARSZAWA 27.1 Wap. — W kołach dyplomatycznych twierdzą, że rząd sowietów prosił rząd polski o pośrednictwo w celu nawiązania rokowań z rządem francuskim. Rząd polski podjął się podobno tej misji. Odpowiednie kroki mają być podjęte w czasie pobytu ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta w Paryżu. Rządowi sowietów, jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, zależy na współdziałaniu Francji i Polski w gospodarczej odbudowie Rosji.

Znów atak na Lwów!

Od miesiąca odczuwać się dało formowanie ataku na Wschodnią Małopolskę. W warszawskim organie socjalistów „Robotniku" pojawiły się artykuły o tem, że Polska powinna w swoich granicach wykorzystać fakt, że na jej terytorjum mieszka poważna ilość Rusinów celem zorganizowania pod swoimi skrzydłami małej Ukrainy, któraby pozyskała dla nas Rusinów, a z czasem stała się Piemontem dla zdobycia Kijowa i związania się z wielką przy polskiej pomocy zdobytą Ukrainą węzłem sojuszu i federacji

Te mrzonki naszych federalistów,

które z wściekłym uporem powtarzają się przy rozwiązywaniu wszelkich zagadnień naszej polityki wschodniej, za przedmiot swych eksperymentów obrony wschodnią Małopolskę i Wołyń. Zamiast dać Rusinom wszystkie swobody kulturalne i polityczne, stanowczością sprawiedliwych rządów utrzymać wśród ludności ruskiej powagę państwa polskiego, lekkomyślni ci maniacy igrając z podkładanym przez siebie ogniem, myślą Polskę na swój sposób reorganizować.

Zaczęło się od ataków na obóz narodowych stronnictw, ponieważ widziano w nim

najniebezpieczniejszych obrońców polskości

Lwowa i wschodniej Małopolski.

„Kurjer Lwowski" przez kilka tygodni starał się udowodnić, jak to posłowie: Grabski, Adam, Dmowski i Dubanowicz wszelkimi siłami chcieli przehandlować wschodnią Małopolskę i tylko oglądali się, któremu z naszych wrogów oddać ją w prezencie. Ostatnią szumowiną musiałby być ten, który by w takie brednie mógł wierzyć, wiedząc, ile dla sprawy narodowej wymienieni działacze uczynili, ale obozowi federacyjnemu chodziło o odwrócenie uwagi społeczeństwa od swych planów, jakie jeszcze wówczas trzymał sekretnie za pazuchą. Wnet

w sukurs poszli syjoniści,

którzy w gazetach swoich starali się przy pomocy sensacyjnych efektów zdenerwować społeczeństwo polskie i wmówić w nas, że sprawa Galicji wschodniej musi być najprędzej załatwiona, bo inaczej Lloyd George i inne zawistne nam moce polityki europejskiej zwalą się nam do tego kraju i urządzą nas po swojemu. A równocześnie na tajnem zebraniu Egzekutywy syjonistycznej we Lwowie postanowiono protestować przeciw zmniejszaniu obszaru projektowanej początkowo przez posła Niedziałkowskiego Galicji wschodniej bez Lwowa i Borysławia. A potem wszystkim

sam minister Downarowicz

człowiek małego umysłu politycznego, który kiepskim był przed wojną inżynierem magistratu lwowskiego, a dziś gorszym jeszcze oczywiście ministrem, zakrakał długą mową w Krakowie wygłoszoną, że musi dążyć do „uspokojenia Galicji wschodniej" i unikania drażniących zarządzeń, tak, jakby administracja polska w tym kraju istotnie dokuczała Rusinom. To była przygrywka do właściwej uwertury, która zagrano na Radzie Naczelnej PPS.

Pękła bomba socjalistyczna,

a w świetle tej zobaczyliśmy prawdziwe oblicze socjalistów. Zawstydził się tego widoku nawet socjalistyczny poseł ze Lwowa p. Hausner i ustąpił z Rady naczelnej PPS. Ale na nic się nie zdało, bo socjaliści z innych dzielnic Polski przeszli do porządku dziennego nad tą demonstracją polskiego socjalisty ze Lwowa i uchwalili wnieść do Sejmu

projekt autonomji terytorjalnej

dla Wschodniej Małopolski, z której na gwałt chcą zrobić małą Ukrainę, by stąd swoje plany federacyjne móc wykonywać. Nie wiadomo, czy tylko tajna uchwała Egzekutywy syjonistycznej we Lwowie była dla socjalistów poważnym wskaźnikiem czy działały tu jeszcze inne wpływy, dość że socjaliści rozszerzyli granice autonomicznej Galicji wschodniej i objęli niemi

również Lwów i Borysław,

które pierwszy projekt posła Niedziałkowskiego przyłączał bezpośrednio do Polski. Bezczelność i bezceremonialność tych kilkunastu członków Rady naczelnej P. P. S. jest ogromną, bo nic nie wiadomo by który z członków Rady Naczelnej P. P. S., by który z posłów socjalistycznych zapytał gdziekolwiek na wiecu czy w gazecie robotników zorganizowanych w P. P. S., jak się na tą sprawę zapatrują. Menerzy socjalistyczni uważają robotnika i swego wyborcę za bydło nic nie mające do gadania i pod tym względem nauczyli się wiele od bolszewików, którzy robotników zmobilizowali i bez nich rządzą.

To tylko przygrywka,

bo—obyśmy byli fałszywym prorokiem—wnet z kąta ciemnego wylezą ludowcy Bryle, Dąbscy i inni, wzruszą naiwnie ramionami i rzekną, że coś przecież z tem trzeba zrobić, wnet cały obóz belwederski zacznie nas przekonywać, ile Polska zyska na tem, że w Galicji wschodniej tworzyć się będzie mała Ukraina i będziemy świadkami

belwedersko-hajdamackiego tańca,

a na salonach kierowanej przez Belweder dyplomacji posunie się „trepak polski" więcej, niż taniec „shimmy" kuglarski. I społeczeństwo polskie zapłacze nad głupotą maniaków, którzy dorwali się do rządów. — Ale, jak Lwów przetrwał dziki i zbójecki najazd ukraiński, przetrwa i ten atak własnych maniaków, którzy nie wiedzą, co czynią.

Wiadomości polityczne.

Pożar w poselstwie polskiem w Moskwie.

Wczoraj w nocy wybuchł w gmachu poselstwa polskiego w Moskwie dość duży pożar, który zniszczył część budynku. Z informacji, jakie nadeszły w tej sprawie do M. S. Z., wynika, że pożar nie był wynikiem jakiejś złej woli, ale jedynie przypadku, bądź to krótkiego spięcia, bądź nieostrożności. Archiwum poselstwa i wszystkie papiery pozostały nie tknięte, nie ma również ofiar w ludziach.

Oświadczenie Litwy w sprawie Wilna.

Litewska Agencja telegraficzna donosi, że w odpowiedzi na zawiadomienie Rady Ligi Narodów, iż zrzeka się ona dalszego pośrednictwa w sporze polsko litewskim, Rząd Litewski zawiadomił Radę Ligi Narodów, iż dążeniem jego jest podjęcie stosunków dyplomatycznych i konsularnych z Polską na podstawie obustronnego uznania niepodległości i suwerenności.

Rząd Litewski oświadcza dalej, że nie godzi się na ustalenie nowej linji rozjemczej i proponuje, by po rozwiązaniu Międzynarodowej Komisji Kontrolującej w Wilnie był wyznaczony specjalny komisarz Ligi Narodów dla zarządu obszarem neutralnym między Polską a Litwą.

W końcu Rząd Litewski oświadcza, że przyjmuje propozycję Rady Ligi Narodów, co do ochrony mniejszości narodowej.

Kronika.

Z karty żałobnej. W dn. 26 b. m. zmarł w Warszawie znany literat i historyk ś. p. Michał Synoradzki, przeżywszy lat 63. Zmarły w ciągu kilkunastu lat był redaktorem i wydawcą „Biesiady Literackiej".

Zmiany wśród duchowieństwa. Przeniesieni: proboszczowie: ks. St. Kasiński z Sadina i ks. J. Mikołajczyk z Wąsosz, jeden na miejsce drugiego. Wikarjusze: ks. Wł. Rosiński z Iżbicy i ks. Stefan Trzask z Lututowa, jeden na miejsce drugiego.

Obrady nad budżetem. W poniedziałek, dn. 30 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone budżetowi miejskiemu.

Z Rady miejskiej.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej zabrał głos prezydent dr. J. Marczewski w sprawie poprawki w protokóle z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, dotyczącej wniosku r. Chojnackiego w sprawie kooperatyw. Dr. J. Marczewski zaznaczył, iż poprawka r. Chojnackiego winna dotyczyć jedynie kooperatyw spożywczych. Poprawkę Rada przyjęła. W dalszym ciągu obrad rozpatrywano sprawę zaciągnięcia pożyczki na inwestycje miejskie. W sprawie tej odczytano list Komunalnego Banku Państwa, że pożyczka ta w wysokości 20 miljonów nie może być udzielona gotówką, lecz w obligacjach, które mogą być następnie spieniężone. Po krótkiej dyskusji, Rada upoważniła Magistrat, aby pożyczkę tę podjął w obligacjach a następnie spieniężył.

Wniosek w sprawie zniesienia 10 proc. podatku miejskiego z odczytów, urządzanych przez nauczycielstwo w Częstochowie, Rada miejska uchwaliła. Następnie Rada przeszła do rozpatrywania punktów porządku obrad. Przy opłacie za rejestrację mieszkań i od pątników w r. 1922. Rada po dyskusji, uchwaliła zaprowadzić następujące zmiany od jednego pokoju—mk. 1000, od pokoju z kuchnią—mk. 1200, za rejestrację od pątników mk. 10. W sprawie podniesienia taryfy w Rzeźni Miejskiej zabrał głos dr. J. Marczewski, uzasadniając konieczność podwyższenia taryfy, gdyż według projektu Magistratu podniesienie taryfy bardzo mało wpłynie na drożyznę mięsa, cena może najwyżej podnieść się markę na funcie. Rada miejska ostatecznie zgodziła się na zmiany pod warunkiem, że akcjonarjusze Rzeźni zobowiążą się przeprowadzeniem remontu do dnia 1 października.

Informacji w sprawie II Targu w Poznaniu udziela w Częstochowie inżynier przemysłowo handlowy na okr. częstochowski p. Zagrodzki.

Tran dla dzieci Częstochowy. Amerykański Czerwony Krzyż przekazał Polsko-Amerykańskiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom w Częstochowie pewną ilość tranu dla dzieci.

Sekcja Sanitarno Lekarska Komitetu zawiadamia, że do wydania recept, które muszą być wypisane na specjalnych szematach zostają upoważnieni lekarze.

Dla szkół lekarze szkolni. Ambulatorjum dla ubogich chorych ul. Dąbrowskiego 8 i Ogrodowa 12. W ochronach i instytucjach lekarze tam ordynujący. Tran wydany zostanie bezpłatnie. Pp. lekarze recepty na tran wydają również bezpłatnie.

Tran wydawany będzie codziennie począwszy od dnia 30 b. m. w godzinach od 3-ej do 5-ej wiecz. w lokalu biura P. A. K. P. D. ul. Kościuszki nr. 9 (parter).

Z Urzędu miar. Na skutek licznych nieporozumień jakie wynikają z zamiany funtów na kilogramy, wyjaśnia się, że na podstawie Dekretu o miarach (Dz. Praw r. 1919 poz. 211 nr. 15) i zgodnie z rozporządzeniem Głównego Urzędu miar nr. 2.596 odważników funtowych i wag w funtach nie cechuje się począwszy od dnia 15 grudnia 1921 r., lecz tak odważniki funtowe jako też i wagi w funtach cechowane w roku 1920 i 1921 są ważne i używać ich można w handlu aż do wygaśnięcia cechy (a cecha wygasa po latach trzech) lub do czasu wydania odpowiedniego rozporządzenia przez Główny Urząd Miar skracający czas używania funtów w handlu.

Kierownik Częstochowskiego Urzędu miar — Br. Piotrkowski.

Żałoba w dniu 30 stycznia

Na posiedzeniu dnia 26 bm. rada ministrów przyjęła do wiadomości zarządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego o zawieszeniu nauk w szkołach w dniu 30 stycznia na znak żałoby z powodu zgonu papieża Benedykta XV i polecił ministerstwu spraw wewnętrznych zwrócić się do gmin miejskich z wezwaniem o zawieszenie w dniu tym widowisk i zabaw publicznych.

Pomóżcie inwalidom! Dnia 1 lutego br. odbędzie się w sali Straży Ogniowej wielka zabawa taneczna na cel inwalidów wojennych, wdów i sierot po poległych na wojnie.

Program wypełnią: Obraz patrjotyczny—nastrojowy o „wolność", kuplety, monologi, deklamacje itp. oraz charakterystyczne tańce. Pod reżyserją p. Widzewskiego, koło szczęścia, poczta francuska i wiele innych niespodzianek.

Komitet apeluje do społeczeństwa o jaknajszersze poparcie inwalidów, a raczej krwawych ofiar wojny.

Żywimy nadzieję, iż to skromne przypomnienie naszej egzystencji znajdzie szczery oddźwięk w szlachetnych sercach mieszkańców naszego grodu.

Bufet smaczny i obfity na miejscu. Początek o godz. 8 wiecz.

Komitet zabawy.

Utrzymanie monopolu tytuniowego. Na posiedzeniu komisji skarbowo budżetowej większością 16 przeciw 14 uchwalono wniosek, popierany przez ministra skarbu, utrzymania monopolu państwowego tytuniowego. Przeciw monopolowi głosowali przedstawiciele Związku lud. nar., Zjednoczenie ludowe, chrześc. demokracji, klub mieszczański i grupa p. Dubanowicza.

Naturalnie że tytoń i papierosy znów pójdą w górę. Oto skutki gospodarki grup centrowo-lewicowych.

Mróz. Wczoraj termometr o godz. 8 rano wskazywał 14 stopni niżej zera.

Ptactwo marznie. Z powodu trwających od kilku dni silnych mrozów ptactwo w porach marznie i pada, znajdują grubsze ptactwo zmarznięte jak kuropatwy, cietrzewie, wrony itp.

Płonący wóz. W czwartek o g. 5 popoł. przechodnie obserwowali dość rzadki wypadek. Naprzeciw domu nr. 20 przy ul. Panny Marji wskutek nieostrożnego rzucania zapałki przez furmana Andrzeja Torchałę, nastąpiła eksplozja, znajdującego się na wozie eteru. Momentalnie wóz cały jak również i znajdujące się tam towary stanęły w ogniu. Przechodnie i jadący na wozie ugasili pożar. Wóz był własnością Szmula Gebrta z Wielunia. Straty wynoszą z górą 100 tys. mk.

Sprawa red. Siecińskiego. Zamieszkały w Warszawie p. Józef Siecińśki, będąc redaktorem tygodnika „Polska Zjednoczona" oskarżony został o dopuszczenie się zniewagi p. Józefa Niepsuja przez wydrukowanie w tygodniku, że we wsi Hucisko pod Piotrkowem nauczycielem jest niejaki Niepsuj, który wbrew brzmieniu nazwiska „psuje" w tej wsi i okolicy niezbędny spokój publiczny, oddziaływując zgubnie na lud.

Niezależnie od tego dalszy ciąg artykułu opiewał: „Niepsuj dufający w plecy swych stosunków z PPS., nawołuje bezrolnych do gwałtu przeciwko dworom.

Oskarżony redaktor do winy się nie przyznał, utrzymując, iż „psucie" zarzucane nauczycielowi było usprawiedliwione.

Pokrzywdzony na honorze nauczyciel

M. LEBLANC. 87)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

— O! O! widzę, że to księcia zajmuje! Otóż tak! Proszę sobie wyobrazić, że ta czcigodna osoba została rozstrzelana przed paru dniami w Soisson. I naprawdę nie była odważniejsza od księcia. Musiano ją podtrzymywać. A krzyczała!... Bez końca. A błagała o łaskę! Co za zachowanie! prawda? Żadnej godności! Lecz widzę, że książę myśli o czem innem. Tam do licha! jakby to księcia rozerwać? Ach! mam myśl...

Wyjął z kieszeni jakieś pismo.

— Wiem już co zrobię. Zabawię księcia całkiem poprostu lekturą. Zapewne, biblja bardziej odpowiadaby chwili, lecz niestety, nie mam jej przy sobie. Poza tem chodzi tu przedewszystkiem o danie księciu chwili zapomnienia, prawda? a nie znam nic lepszego dla prawego Niemca, dumnego ze swego kraju i czynów swojej armji, powtarzam, że nie znam nic bardziej umacniającego na duchu, jak ta oto mała książeczka. Będziemy się nią wspólnie upajali, dobrze? Tytuł: „Zbrodnie niemieckie wedle niemieckich świadectw". Są to ulotne notatki, kreślone w drodze przez współrodaków księcia, a zatem jeden z tych niezaprzeczonych dokumentów, przed którymi ze czcią chyli głowę niemiecka wiedza. Otwieram gdziekolwiek i czytam:

„Mieszkańcy uciekli ze wsi. To było straszne. Na wszystkich domach ślady zakrzepłej krwi; twarze zmarłych były wprost wstrętne. Pogrzebano ich natychmiast wszystkich, w liczbie sześćdziesięciu. Między nimi wiele starych kobiet, zgrzybiałych starców, kobieta w ciąży i troje dzieci, które przytuliły się jedno do drugiego i tak skonały. Wszyscy, którzy uratowali życie, zostali wypędzeni, widziałem jak czterech małych chłopców niosło na dwu kijach kołyskę, w której kwiliło niemowlę, liczące pięć lub sześć miesięcy. Wszystko zrabowane, splądrowane. Widziałem także jakąś matkę z dwojgiem drobnych dzieci; jedno z nich miało wielką ranę w głowie i wyłupione oko".

— To ciekawe wszystko, prawda książę?

I ciągnął dalej:

„— 26 sierpnia.—W czarownej wiosce Gué d'Hossus (Ardenny) wzniecono pożar, niezbyt groźny, zdaje mi się. Mówiono mi, że jakiś cyklista spadł w biegu ze swego roweru, a gdy padał, broń jego sama wypaliła, dano doń wówczas ognia. Wszystkich mieszkańców płci męskiej wrzucano całkiem poprostu w płomienie".

— I dalej:

„25 sierpnia (w Belgji). — Rozstrzelano trzystu mieszkańców miasta. Ci, którzy wyszli cało z ognia karabinowego, zostali wzięci do roboty jako grabarze. Trzeba było widzieć w tej chwili kobiety..."

I Bernard czytał dalej, przerywając lekturę prawniczemi uwagami, które wypowiadał głosem tak obojętnym, jakby objaśniał jakiś tekst historyczny. Książę Konrad był bliski omdlenia.

Gdy Paweł przybył do zamku Ornequin i wysiadły z automobilu udał się na terasę; na widok księcia, ustawienia dwunastu żołnierzy i całego obrazu, uzmysłowił sobie odrazu tę złowrogą nieco komedję w jaką zabawił się Bernard. Tonem wyrzutu sprzeciwił się temu:

— Och! Bernardzie...

Młodzieniec zawołał z udaną niewinnością:

— Ach! jesteś nareszcie, Pawle! Prędko! Książę i ja czekaliśmy na ciebie. Załatwimy więc już w końcu tę sprawę!

Podszedł ku swym ludziom, oddalając się na dziesięć kroków od księcia.

— Czy książę już gotów? Ach! tak, więc woli książę z przodu?.. Doskonale! Jesteś tak zresztą o wiele sympatyczniejszy... O! nogi nieco sztywniej, jeśli łaska! Trochę więcej sprężystości!... I lekki uśmieszek, prawda?... Uwaga!... Ja liczę.. Raz, dwa.. Lecz proszę się uśmiechnąć! Czemuż u licha taka grobowa mina.

Bernard pochylił głowę, trzymał oparty o piersi mały aparat fotograficzny. W tej chwili rozległ się suchy trzask. Bernard zawołał;

— Stało się! Już gotowe! Wdzięczność moja nie ma granic. Byłeś książę tak uprzejmy, tak cierpliwy! Uśmiech jest wprawdzie nieco wymuszony, usta zachowały bolesne skrzywienie człowieka, skazanego na śmierć, a oczy mają wejrzenie trupie. Poza tem jednak wyraz jest czarowny. Moje najserdeczniejsze dzięki.

Paweł nie mógł powstrzymać się od śmiechu. Książę Konrad niezupełnie dobrze zrozumiał cały ten żart. Czuł jednakże, że niebezpieczeństwo minęło i starał się wyprostować dumnie, jak ktoś, kto wszystkie doświadczenia losu znosi ze wzgardliwą godnością. Paweł Delroze przemówił:

— Jesteś książę wolny. O trzeciej godzinie mam spotkać się na linji frontu z jednym z ordynansowych oficerów cesarza. On ma przyprowadzić dwudziestu jeńców francuskich, ja zaś mam ciebie książę oddać w jego ręce. Zechciej książę łaskawie wsiąść do tego automobilu.

Było widoczne, że książę Konrad nie rozumiał ani słowa z tego, co doń mówił Paweł. Schadzka umówiona na froncie, przedewszystkiem zaś dwudziestu jeńców francuskich, wszystko to były słowa, których mózg jego nie był w stanie ogarnąć.

Gdy zaś usiadł w automobilu i kiedy jadąc, okrążał powoli trawnik, obraz Elżbiety d'Andeville stojącej na trawie i spoglądającej nań z uśmiechem, wprowadził go do w jeszcze większe osłupienie.

— Najniezawodniej przywidzenie, pomyślał. I z miną ogłupiałą przetarł oczy, a ruch ten tak wyraźnie przejawił jego myśl, że Bernard rzekł szybko:

— Niechaj się książę upewni. To istotnie Elżbieta d'Andeville, nie kto inny.

D. c. n.

domagał się ukarania red. za znieważenie wyrządzone bez najmniejszego podkładu istotnego.

Sąd okręgowy w 8 wydziale karnym w Warszawie skazał red. Siecińskiego na trzy dni aresztu, oraz 5000 mk. grzywny lecz na mocy dekretu o amnestji karę tę darował skazanemu.

Sezonowe kradzieże. Na ul. Wały w Częstochowie zatrzymano Stanisława Ciecinrskiego, Władysławę Rjabow i Klaryskę Władysławę, wszyscy zam. przy ul. Kawiej w Częstochowie, którzy z pociągu będącego w biegu, skradli półtora korca węgla. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju I Okręgu w Częstochowie.

Na stacji Częstochowa zatrzymano Michała Polańskiego, zam. przy ul. Władysława nr. 15, za kradzież 10 klg. węgla z pociągu.

Kradzieże kolejowe zapomocą narkotyzowania

Złodziejska para w pociągach Kradzież 80 tys. mk.

Od pewnego czasu grasuje na linji kolejowej złodziejska para i narkotyzując pasażerów, okrada ich następnie. Złodzieje onegdaj dali znać o sobie. W jednym z przedziałów jechał p. Marek Fuchs, który zdrzemnął się. Po obudzeniu uczuł silny ból głowy, poczem popadł w omdlenie. Po obudzeniu się spostrzegł brak portfelu z 80 tysiącami mk. Na następnej stacji przeprowadzono śledztwo, które jednak sprawców wykryć nie zdołało.

Kradzież. Z podwórza domu nr. 24 przy ul. Panny Marji, A. Woźniak, zam. w Kłobucku skradziono z wozu kożuch wartości mk. 50 000.

Kradzież w kooperatywie. Ze sklepu kooperatywy żydowskiej „Zjednoczenie Robotnicze“ przy ul. Nadrzecznej nr. 78 za pomocą włamania skradziono artykuły spożywcze wartości mk. 149 tysięcy.

W sieci awanturnicy.

Z awantur hr. Tarnawskiej.

Przed sądem wojskowym w Warszawie toczy się pader znamienna i e f tują ca w humorystyczne szczegóły rozprawa:

Oskarżonym jest ppor. Tadeusz Bielewicz o roztrwonienie w Paryżu 30.000 franków. Czynu tego B. miał się dopuścić przy udziale rozgłośnej awanturnicy hr. Tarnawskiej, słynnej z procesu o zamordowanie swego męża przez kochanków Naumana i d-ra Prilukowa.

Tarnawską sądził trybunał w Wenecji i skazał na dożywotnie więzienie, zaś kochanków jej zwolniono. Niespokojna awanturnica zbiegła z więzienia, a później gdy na zasadzie amnestji karę jej darowano, osiadła na bruku paryskim.

Ppor. Bielewicz był delegowany w charakterze konwojera dla eskortowania pociągów z amunicją do Polski. W jednej z kawiarń paryskich został zaczepiony wraz z innymi oficerami przez Tarnawską, która zaprosiła wszystkich do siebie Po obfitej libacji i zabawie młodzież wróciła nazajutrz do swych oddziałów, pozostał jednak na placu ppor. B., którego specjalnie hr. T. polubiła i w ciągu tygodnia nie wypuszczała ze swych rąk.

Krótki ten romans skończył się awanturą, gdyż oficer w ciągu tego czasu wydał wszystkie pieniądze swoje i... skarbowe. Oprzytomniawszy uciekł do Londynu, zgłosił się do ówczesnego ambasadora ks. Sapiehy i prosił o pomoc. Nie uzyskawszy jej, uciekł do Belgji, a następnie wrócił do Paryża i zapisał się do armji ochotniczej Denikina. Poznany przez kolegów w przeddzień wyjazdu został aresztowany i wydany władzom polskim.

W sierpniu 1920 r. oskarżony stanął przed sądem doraźnym, sąd jednak nie skazał go na karę śmierci, lecz nakazał zbadanie poczytalności jego i przeprowadzenie ponownego śledztwa.

Tymczasem zbliżyła się nawała bolszewicka i wojskowe więzienie zostało ewakuowane do Wadowic. Ppor. B. w drodze na dworcu w Krakowie, uciekł i, udawszy się na front, walczył pod przybranym nazwiskiem. Poznany ponownie, B. został aresztowany i stawiony pod sąd O. G., który skazał go za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych na karę śmierci. Obrońca oskarżonego adw. W. Zacyński wniósł zażalenie nieważności i wyrok ten przez sąd najwyższy został uchylony.

Na ponownej rozprawie po zbadaniu szeregu świadków i biegłych, sąd skazał B. na 6 lat więzienia.

Wyrok ten został zaskarżony w drodze protestu przez prokuratora, żądającego kary śmierci, gdyż ustawa sierpniowa przewiduje karę absolutną i nie zna okoliczności łagodzących, zaś obrońca odwołał się do sądu, domagając się skasowania kary według ustaw francuskich, gdyż czyn dokonany został we Francji.

Sąd Najwyższy tedy, po raz wtóry wyrok unieważnił na skutek skargi obrońcy.

W tym stadjum oskarżony ppor. Bielewicz po raz czwarty staje dziś przed sądem, o wyniku ostatecznym podamy następnie.

—(o)—

Z CHWILI.

WESELE.

W Białymstoku odbył się uroczysty ślub miejscowego złodzieja z kapłanką wolnej miłości.

„Nowy Dziennik Białostocki“.

I.

Witajta mi, witajta, miłe hospodyny...

— Najdroższe mi goście i przyjaciele—kryminaliści! Jako że jestem człek honorowy i wszystkie więzienia dokumentnie znający, sprosiłem was tu wszystkich abyście zwilżyli gardziołki i pohopsali na tym feście. Sama godna kompanja je. Same fachowce, żadnych deletantów! Bo nielubię partaczy! Same są tu ludzie ewane a nie jakeś tam warszawskie ministry! Każdy ma bez czas swej praktyki najmniej parenaście lat przymusowego zamieszkiwania w kryminałach i innych hotelach.

Witajta mi, witajta, miłe hospodyny!..

Jako że jestem gentlemandel i człek znający się pryncypalnie w „samowar-wi wrze“, „haje lojfie“ i „bon-tonie“, gdyż moje operacje i tranzakcje tylko z tą grandą zawierałem, wszystko dla was, robaczki miłe, wyrychtowałem tak, że każdy z was musi powiedzieć:

— Andrzej Owajnos i Mańka Klawisz, mają frekwencję do elegancji! Wszystko ma fason, że in !.. Bal je „pirsza klasa“, że proszę siadać!..

Ale widzę, że i wy macie czucie do salonowych manier. Każdy ma frak i lakiery, że proszę siadać!.. A i prezenty darliście godne mnie!.. Same prawdziwe brylanty!.. Widać, że dobre fachowce!.. A tera bracia złodzieje, do roboty, do pracy! Wódeczność jest conajlepsza!.. Muzyka na morowszal.. Dalej do tęngiego, do szymego!.. Bawta się!.. Dziś je mój dzień!..

II.

Z prasy białostockiej.

Kradzieże.

Wczoraj dokonano w naszem mieście wielu śmiałych kradzieży.

W firmie jubilerskiej „Bracia Rubin i Ska“ skradziono: dwie złote obrączki, złoty zegarek wysadzany brylantami, cztery sznury pereł i wiele cennych kolczyków i bransoletek.

W składzie win „Likier i syn“ kompletnie opróżniono jedną z piwnic. Wyniesiono 100 butelek araku, 50 likieru, 200 najrozmaitszych wódek i 150 koszów szampana.

Skład kolonialny „Bracia Rohlmops“ wogóle zniknął. Zostały się tylko próżne półki.

W konfekcji damskiej „Minon“ skradziono jedną zmianę bielizny damskiej i jedną męskiej. Poza tem nic nie tknięto.

W składzie ubiorów męskich „A. W. Batyst i teść“ skradziono wszystkie fraki i smokingi.

Szewcowi Leonowi Podściółkowi skradziono 100 par lakierowanego obuwia damskiego i męskiego.

Ze składu wyrobów optycznych firmy „Flammarion“ wyniesiono wszystkie renomowane niezawodzące wyroby znanych firm francuskich. Innych rzeczy nie ruszano.

Dowiadujemy się także, że wczoraj urząd sanitarno obyczajowy był nieczynny z powodu niestawienia się stałych klijentek.

—(o)—

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwierzostan w okolicach Częstochowy znajduje się w tak opłakanym stanie, że jest obawa zupełnego wytrzebienia zwierzyny. Rezultaty polowań, urządzanych przez Towarzystwo Myśliwskie, potwierdzają tę obawę. Na 18 myśliwych, po całodziennem polowaniu, przypada 3—4 zające zabitych. Gdyby nawet nie wszyscy myśliwi posiadali celne oko, to w każdym razie dojdziemy do wniosku, że zwierzyny znajduje się w okolicach Częstochowy bardzo mało.

Należy przeto przedsięwziąć odpowiednie kroki ku zabezpieczeniu reszty zwierzyny od wyniszczenia. W pierwszym rzędzie odnośne władze winny wydać absolutny zakaz polowań przynajmniej na przeciąg lat trzech, a następnie wyznaczyć bardzo wysokie kary na kłusowników.

Z poważaniem

Adam Plebanek.

Przyp. Red. W omawianej przez autora listu sprawie zwróciliśmy się o informacje do prezesa T-wa Myśliwskiego p. Jana Serednickiego. który powiadomił nas, że akcja mająca na względzie ochronę zwierzyny przed kłusownikami jest już rozpoczęta i poparta przez odpowiednie rozporządzenia władz.

Zdaleka i zbliska.

— Żona Naczelnika Państwa gospodynią balu oficerów. Na balu, urządzonym przez oficerów załogi warszawskiej, po raz pierwszy oficjalnie w charakterze gospodyni wystąpił jako małżonka Naczelnika państwa p. Aleksandra Piłsudska.

— Śmierć głodowa miljonera. We Włocławku umarł pewien starzec z wycieńczenia i głodu.

Po przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu zmarłego ustalono, że zmarły jest emerytowanym nauczycielem włocławskiej rzemieślniczej 4-klasowej szkoły, która się mieściła w pałacu biskupim. Nazywał się Zaocieskij, liczył lat 78, wyznania był prawosławnego. Nie na tem kończy się wynik rewizji. W łóżku zmarłego znaleziono 1180 rubli w złocie, 115 000 mk., monety zagranicznej w złocie, oraz srebro i pieniądze Kiereńskiego, wszystko to przedstawia wartość 4 miljonów marek.

Teatr „ODEON"

MOTTO: I niesie w dal kwiat,
Wichru ostry wiew...
Chryzantem gdy spadł,
Nie wraca na krzew,

Program od soboty 28-go do wtorku 31-go Stycznia 1922 roku.

2-ga Serja i zakończenie obrazu

BAJKA O MIŁOŚCI

Niezwykły dramat życiowy w 5-ciu aktach.

W roli głównej najsłynniejsza artystka rosyjska

WIERA CHOŁODNAJA

oraz **POŁOŃSKI i RUNICZ.**

TEATR „PARYSKI"

Program od czwartku dn. 26-go do poniedziałku 30-go stycznia 1922 roku.

I-a Serja! Dla młodzieży dozwolone. **I-a Serja!**

WŁADCZYNI DZIKICH SKAŁ

Dramat amerykański w 6-ciu wielkich aktach w **II-ch serjach**, wytwórni „Universal Film Manufacturing Co" w Nowym Jorku

w roli głównej słynna **MARJA WALCAMP** znana z filmu „Czerwony As".

Niebywałe napięcia. Przepiękne krajobrazy północnej i południowej Ameryki. Niewidziana dotychczas jazda na koniach.

KINO NOWY
Aleja 43

Program od piątku dnia 27-go do poniedziałku 30-go stycznia r. b.

II-ga SERJA głośnego obrazu „WŁADCZYNI DŻUNGLI"

TYRAN AFRYKAŃSKI

dramat w 6-ciu aktach amerykańskiej wytwórni „Trans-Atlantic".
W roli głównej **MARJA WALCAMP.**

Dla dzieci i młodzieży dozwolone. Sala ogrzana! Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

„Dr. Stefan Purski"
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

---

14 **Najtańsze źródło!!!** 14

I-sza Aleja — dom Frankego

FIRMA
NEO-BŁAWAT
I Aleja 14 (dom p. Frankego)
posiada w wielkim wyborze: wełny, jedwabie, korty męskie, płótna widzewskie i żyrardowskie, obrusy, kapy, kołdry watowane, koce i t. d.

14 **Najlepsze towary!** 14

Doktór med.
Helena Ettinger - Kawaeff
B. Assystentka prof. Klemperera w Berlinie B. Dyrektor Kliniki d-ra Kalmeyera i szpitala Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Petersburgu.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Leczenie światłem i elektrycznością.
Przyjmuje codziennie od 3—6 p. p.
I-a Aleja Nr. 11, lewa oficyna II piętro.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Dr. Lucjan Kędzierski
ordynator oddziału położniczego miejskiego
Akuszerja i choroby kobiece.
przyjmuje do 10-ej rano i od 3 do 6 po poł.
ul. Piłsudskiego (Dojazd) № 5.
Telefon № 412.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
I Aleja 8
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p i od 3 do 7 wiecz

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek) przyjmuje od 4—6 pp. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6—7 i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 33 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9 do 12 i od 5-ej do 8-ej wiecz.

---

32. **II Aleja № 32.** 32.

Najtaniej! — Najtaniej!

M. PELC
Korzystajcie z okazji Na karnawał!
Nadeszły świeże towary po ostatnio zniżonych cenach: woale, etaminy gładkie i w deseń, jedwabie, gabardiny w kolorach, wełny, bawełny płótna, barchany, flanele, i t. p.

32. Taniej niż wszędzie! 32.

Dr. Józef KLUCZEWSKI
b. ordynator akuszeryjno ginekologicznej kliniki w Kazaniu
II aleja № 32 parter prawa oficyna.
Choroby kobiece i wewnętrzne.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Taniej niż wszędzie!

I Aleja 12 — I Aleja 12

MAGAZYN BŁAWATNY
pod firmą
MANUFAKTURA
I-sza Aleja 12
Poleca: wielki wybór towarów wełnianych i bawełnianych w różnych kolorach, płótna, płócienka, ręczniki, serwety koce, korty na ubrania i palta, oraz wszelkie inne towary.

Taniej niż wszędzie!

Niezawodny środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlom
„Granulki Russyana"
(Granules sulphuris aurati benzolinati),
wyrobu laboratorjum farmac. „Ap. Kowalski"
w Warszawie, Miodowa 1.
Sprzedaż w aptekach i składach apteecznych.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Lecznica chirurgiczno-dentystyczna
pod kierunkiem lekarza specjalisty ze specjalnem laboratorjum zębów sztucznych
ulica Kilińskiego № 3
wejście ze strony Kasy Skarbowej
Przyjęcia od godz. 9-ej rano do 7 wieczorem
Biednym wszelka porada i pomoc bezpłatnie od 9—11 rano.

ZAKŁAD
Auto-Przewozowy
W. Uljański i K. Miszczak
ul. Krakowska 64.
Dostarcza: węgiel, koks, drzewo i ziemiopłody po cenach przystępnych.

Freblanka potrzebna do 5-io letniej dziewczynki. Wiadomość u gospodarza domu Kilińskiego 9

ORKIESTRA (smyczkowa), chrześcijańska, doskonale zgrana, z najlepszych muzyków, pod dyr. znanego skrzypka i pianisty T. Reslera. Repertuar z najnowszych tańców. Przyjmuje zamówienia F. BELOF Pomologiczna 4, bliższych informacji udzieli Administracja „Kurjera".

Gospodarstwo 18 morgów ziemi 1 ej klasy, budynki murowane. Cena 1 miljon 700 tysięcy Mkp. Wiadomość St. Kruszyński, Kielce, Kolejowa 36.

Młoda panienka, 7 io klasowe wykształcenie, znajomość buchalterji i pisania na maszynach. Poszukuje odpowiedniej posady w miejscu lub na wyjazd. Oferty pod K. H. w Redakcji.

Młyn parowy, do tego siedem morgów ziemi. Młyn przemiela dziennie do czterech wagonów zboża, dom mieszkalny 6 pokoi i kuchnia. Cena 30 miljonów Mkp. Zgłoszenia do Biura St. Kruszyńskiego, Kielce, Kolejowa 36.

Dom i 3 morgi gruntu do sprzedania. Wiadomość ul. Parkitka № 54.

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje zajęcia; posiada chlubne świadectwa. Oferty S. S.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ".